

Toruń, 12.09.2025

Rafał Toczko, dr hab., prof. UMK
Katedra Filologii Klasycznej,
Wydział Humanistyczny, UMK

Ocena dorobku naukowego (w związku z postępowaniem habilitacyjnym)
dr Edyty Gryksy-Pająk

I. Ocena głównego osiągnięcia naukowego w rozumieniu art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce; Dz. U. 2022, poz. 574, ze zm.)

Jako główne osiągnięcie naukowe Habilitantka wskazuje publikację, którą nazywa “monografią swojego autorstwa”, pt. *Cynegetica Gracjusza Faliskusa, czyli polowania w czasach antycznych* wraz z dwoma tekstami, rozdziałem w omnografii zbiorowej z 2020 roku pt. *Ars venandi w twórczości Owidiusza na marginesie Cynegetica Gracjusza Faliskusa* oraz artykuł z czasopisma: **RELACJA CZŁOWIEK–ZWIERZĘ W POEMACIE CYNEGETICA GRACJUSZA FALISKUSA NA MARGINESIE TRADYCJI ANTYCZNYCH POŁOWAŃ.**

Zadaniem komisji jest ocenić, czy wskazane przez Habilitantkę osiągnięcie stanowi znaczący wpływ w rozwój naszej dyscypliny. Do oceny wagi osiągnięcia można przyjąć różne kryteria i różne perspektywy, które są komplementarne. Najprostszym kryterium jest z pewnością kryterium ilościowe. Pod tym względem osiągnięcie Habilitantki kształtuje się bardzo skromnie. Czy monografię rzeczywiście możemy nazwać monografią bez względu na jej objętość? Przedstawiona książka zawiera około 240000 znaków razem z podziękowaniami, bibliografią wykazem skrótów, przy czym około 24000 znaków stanowi sam tekst łaciński. Bez niego nie mielibyśmy nawet 6 arkuszy. Kwestia objętości, ilości wróci jeszcze przy mojej ocenie dorobku habilitantki, natomiast oczywiście kryterium ilościowe powinno być traktowane jako jedynie pomocnicze, czy też wstępne.

Przejdźmy zatem do oceny jakości. Przyjrzę się teraz kolejno rozdziałom poprzedzającym przekład, następnie przekładowi, a w końcu komentarzowi w przypisach, a na końcu, już dwóm artykułom wskazanym jako łączne osiągnięcie.

I.1 Ocena wprowadzenia i rozdziałów wstępnych do tłumaczenia

Zacznę od uwagi ogólnej. We wprowadzeniu na s. 12 czytamy “W polskich podręcznikach historii literatury starożytnej znajdziemy na temat Gracjusza ledwie skromne notki, przez co trudno jest docenić jego wartość jako obeznanego ze sztuką łowiecką poety. Niniejsza monografia jest przyczynkiem do wypełnienia tej luki badawczej.” W tym myśleniu kryje się, jak sędzę, poważny błąd, charakterystyczny dla pewnej, minionej już, fazy w polskiej humanistyce, spowodowanej ograniczonymi kontaktami z nauką światową, wymuszonej sytuacją polityczną i ekonomiczną. W dobie sztucznej inteligencji, dostępu do baz danych elektronicznych i tanich lotów, myślenie, że istnieje odrębna polska nauka o starożytności jest myśleniem błędnym i szkodliwym, zwłaszcza jeśli zajmujemy się tekstem tak rzadko czytany poza kręgiem nielicznych specjalistów. Wypełnić lukę badawczą na takim polu można tylko dochodząc do nowych ustaleń nad tekstem Grattiusa i wchodząc w dialog z ekspertami światowymi, co oznacza zmierzenie się z procedurą recenzyjną w wydawnictwach i czasopismach w wiodących ośrodkach światowych, a nie przepisywanie (i to wybiórczo i niekiedy z błędami) ustaleń badaczy zachodnich na język polski i publikowanie ich lokalnie. Z kolei opublikowanie przekładu jakiegoś dzieła samo w sobie nie wypełnia luki badawczej, a jedynie kulturową.

Dr Gryksa-Pająk pisze we wprowadzeniu s. 11. “Choć formalnie jest to poemat dydaktyczny, jego walory literackie dowodzą swoistego kunsztu poetyckiego autora”. Struktura tego argumentu - zdanie okolicznikowe przyzwolenia - sugeruje istnienie logicznej przeszkody do wykazywania się kunsztem poetyckim w gatunku, który nazywamy poematem dydaktycznym. Jednak do czasów Grattiusa powstało mnóstwo poematów dydaktycznych, które czytamy do dziś ze względu na ich artyzm, by wymienić dzieła Hezjoda, Aratosa, Lukrecjusza et al. Habilitantka zupełnie niesłusznie i niezgodnie z rzeczywistością zakłada więc, że ten gatunek wyklucza artyzm.

Rozdział I Gracjusz Faliskus i jego dzieło

- Na s. 13 mowa jest o interpretacji “pewnej inskrypcji[...] zaproponowanej przez belgijskiego archeologa Paula Graindora”. W przypisie nie dostajemy w języku polskim omówienia inskrypcji i interpretacji Graindora w kontekście ustaleń innych badaczy, dostajemy za to bardzo długi cytat francuski, dość wyrwany z kontekstu. Widzę tu pewną nieumiejętność praktycznego sprecyzowania, kto ma być odbiorcą wprowadzenia. Na tej stronie zakłada się, że czytelnik ma znać francuski, wiedzieć, kto to jest Tytus Klaudiusz Grattius, bo do tej postaci nie mamy przypisu, i poradzić sobie z oceną argumentu belgijskiego archeologa sprzed stu lat. Cytat ten przytoczony jest zresztą za Formicolą.

- s.14. Problem Owidiuszowej listy poetów w *Listach z Pontu* 4,16,34. Dr Gryksa-Pająk pisze: “Z jednej strony można bowiem przypuszczać, że przywołanie poety na tak dalekiej pozycji wskazuje na to, że Owidiusz traktował go jako twórcę mniej wartościowego. Z drugiej jednak strony już samo uwzględnienie go na liście świadczy o szacunku i trosce, aby zachować w pamięci jego twórczość”. Brak tutaj w ogóle odwołania do sporej literatury na temat tego tekstu Owidiusza, którą celnie podsumowuje Cédric Scheidegger Laemmle w tekście *Cataloguing Contemporaries: Ovid Ex Ponto 4.16 in Context*, brak dyskusji na temat samej listy poetów, która jest bardzo problematyczna. Mamy tam 30 poetów, z których doszło do nas tylko dzieło Grattiusa, i fragmenty 7 innych, jak pisze Laemmle: “catalogue offers little criticism or praise and certainly does not provide ringing endorsement of contemporary literature. Scholars have often wondered what might have led the exiled poet to compose a catalogue unprecedented in scale and scope. Why would he align himself with such a turba of fellow poets who have so obviously failed to leave their mark on Rome’s literary history? Surely, the poets of Pont. 4.16 are cannon fodder, not canon fathers, as the old adage would have it. Does the poem reflect Ovid’s resignation, and is he at last embracing his exilic position of insignificance? Or does it rather insist on Ovid’s own superior status which sets him apart from the lesser colleagues mentioned — a final act of self-aggrandisement and defiance? There is certainly no clear consensus.” Nie chodzi więc w pierwszej kolejności wcale o konkretne miejsce Grattiusa w tym katalogu, ale o samą tę listę. W świetle badań nad tym tekstem trudno odczytywać umieszczenie Grattiusa na tej liście, obojętnie na którym miejscu, jako świadectwo “szacunku i troski, aby zachować jego twórczość”. Również to odwołanie się w przypisie 8 do Greena jest chybione, bo Greenowi nie chodzi tam o miejsce na liście. Dr Gryksa-Pająk koncentruje się w interpretacji na drugorzędnym problemie - miejsce Grattiusa w katalogu poetów, a nie wspomina w ogóle problemu pierwszorzędnego - natury tego katalogu, a wniosek interpretacyjny nie tylko nie jest w żaden sposób konieczny, ale też jest sprzeczny z badaniami na temat tego katalogu.

- s. 15. podobnie jest z kolejną próbą interpretacji tekstu, gdzie mamy wadliwe rozumowanie, nie biorące pod uwagę rzymskiej tradycji literackiej i współczesnych badań: “Marek Maniliusz był najwybitniejszym poetą czasów Tyberiusza. Jego utwór *Astronomica* (nad którym prace rozpoczął być może już w czasach Augusta) miał na celu przedstawienie dobrze znanych treści w nowej, poetyckiej formie po raz pierwszy – jak sam podkreślił – w literaturze starożytnej. Nowatorstwo, zaakcentowane przez samego autora, pozwoliło mu stanąć do rywalizacji z Lukrecjuszem. Wspólną płaszczyzną dla obu twórców (Maniliusza i Gracjusza) jest nie tylko poezja, lecz także filozofia

stoicka, w myśl której komponują swoje dzieła. Biorąc pod uwagę fakt, że Maniliusz uznaje się za pioniera, można stwierdzić, że Gracjusz był już wtedy skazany na zapomnienie lub nie był wysoko ceniony.” Pomijając fakt że w zdaniu pierwszym i drugim mowa o Maniliuszu, w trzecim o Lukrecjuszu, a w czwartym mowa o obu twórcach (Maniliuszu i Gracjuszu), co jest błędem kompozycyjnym, wadliwe jest wnioskowanie na podstawie przechwałek późniejszego poety o byciu nowatorem, że Grattius został zapomniany lub nie był ceniony. Toposem stosowanym przez antycznych poetów jest podkreślanie swojego nowatorstwa, Owidiusz robi to np. w *Metamorfozach*, co nie znaczy, że nie zna on greckich poetów piszących o mitach. Co gorsza, argument swój dr Gryksa-Pajak popiera odwołaniem do tekstu Fanti, a dokładniej do przypisu 2. na s. 61. Znów, mniejszym problemem jest tu sama nieścisłość, ponieważ przypis drugi u Fanti znajduje się na stronie 59, a nie na 61, większym jest to, że w żadnym przypisie ani na żadnej stronie Giulia Fanti nie wspomina w tym artykule Gracjusza. A Maniliusz jest tam dwa razy jedynie wymieniony, raz w tytule innego opracowania, raz w tekście głównym bez żadnego związku z myślą Habilitantki. Mamy więc błędne rozumowanie, które fałszywie jeszcze odwołuje nas do opracowania, w którym w ogóle nie ma mowy o tym problemie.

- Na s. 16-17 czytamy: “Biorąc pod uwagę, że Gracjusz korzystał z Wergiliuszowych Georgik, czas, w którym mógł powstać poemat, rozciąga się już na lata pomiędzy 29 rokiem p.n.e. a 8 rokiem n.e. Jeśli uwzględnimy również fakt, że autor mógł wzorować się na Eneidzie¹⁴, wówczas można przypuszczać, że tekst został stworzony w okresie od 19 roku p.n.e.¹⁵ do 8 roku n.e.¹⁶ Badacze dzieła Gracjusza biorą tu także pod uwagę wersy 315–317, w których poeta odwołuje się do upadku greckiego Egiptu i śmierci Kleopatry[...] Biorąc pod uwagę, że śmierć Kleopatry datuje się na rok 30 p.n.e., traktat nie mógł powstać wcześniej niż w roku 29 p.n.e.” Gdy porównać to z Greenem 2018:6 mamy bardzo dużą bliskość: “There is very broad agreement that Grattius draws on the Georgics, especially Books 3 and 4, which would offer date parameters for the poem of c.29 BC–AD 8. This view is strengthened, perhaps, if we maintain that the fall of Egypt, to which Grattius gives pride of place in his discourse against luxury (312–14), is influenced by the recent demise of Cleopatra in 30 BC. If, as some argue, Grattius also draws on the Aeneid, the date parameters may be narrowed further to c.19 BC–AD 8.” Habilitantka zaznacza w przypisie 16 odwołanie do Greena w jednym zdaniu, ale tu właściwie cały ten passus jest parafrazą Greena.

- Przedstawiona ss. 18-19 panorama zmian społeczno-kulturowych w Rzymie II i I wieku jest raczej naiwna i powtarza bezkrytycznie schemat moralnej oceny znany z dzieł Salustiusza czy Florusa. Trudno mi zrozumieć jak w XXI wieku w ogóle można napisać na ten temat zdania tak uproszczone i nieobiektywne jak te: “Dotychczasowe starania o dobro państwa (res publica) ustąpiły miejsca

walce jednostek o własne interesy. Na pierwszy plan wysunęły się dążenie do zdobycia władzy i zajmowania dominujących pozycji w hierarchii społecznej oraz pieniądź.” Naiwna wiara w to, że Oktawian dzięki konsekwentnym działaniom doprowadził do odnowy moralnej, co doprowadziło do nadejścia epoki szczęścia i metamorfozy ludu rzymskiego, który znów zaczął się kierować *concordia* i *pietas* są jak wyjęte z najgorszej augustowskiej propagandy i nie uwzględniają dziesiętek lat krytycznej historiografii Rzymu.

- Habilitantka myli też poziomy opisu, kiedy pisze: “W świecie przyrody, wśród drzew, szemrzących potoków i zwierząt (*locus amoenus*), człowiek odnajdywał spokój i ukojenie, których tak bardzo potrzebował po niestabilnym okresie wcześniejszych lat. Tematem przewodnim stała się m.in. idylla pasterska – szczęśliwe życie pasterzy, które było dla odbiorców sztuki nostalgiczną ucieczką od codzienności i niejako symbolem złotego wieku” by następny akapit zacząć od zdania: “Podobną realizację tematyki przyrodniczej zauważyć można także w literaturze.” Takie nawiązanie logicznie nie ma sensu, skoro przed chwilą mowa była o *locus amoenus*. Mamy w tym fragmencie do czynienia z błędami, zarówno na poziomie syntaktyki jak i semantyki, niejasności i wieloznaczności: Tematem przewodnim czego stała się m.in. idylla? Poza tym dlaczego m.in.? Co jeszcze stało się tematem przewodnim poza idyllą pasterską. Idylla - dwuznaczność, chodzi o gatunek czy o szczęśliwe życie pasterzy? Czy można być niejako symbolem? Jeśli chodzi o gatunek to czy gatunek literacki może stać się tematem przewodnim, skoro jest formą? Wreszcie mamy i poważne błędy merytoryczne - sielanki powstawały wcześniej, powstawały i później w różnych okolicznościach historycznych. Jakich miar użyła Habilitantka, by wyróżnić w epoce augustowskiej właśnie sielankę? Ile sielanek powstało i stało się popularnymi w stosunku do elegii miłosnej, epiki albo satyry? Bez takiego porównania trudno mówić, że sielanka stała się symbolem złotego wieku.

- Na s. 22 Habilitantka pisze, że jednym z motorów zmian w postrzeganiu polowań przez Rzymian było to, że rzymscy cesarze - Tyberiusz, Neron czy Domicjan - “chętnie prezentowali swoje myśliwskie umiejętności właśnie w cyrkach”. To, co habilitantka pomija, to fakt, że wszystko te postacie były bardzo negatywnie oceniane przez starożytnych historyków i biografów, a polowanie w cyrku jest właśnie jednym z argumentów za ich niską oceną, podobnie jak to było później w przypadku Kommodusa.

- Na s. 23 znajduje się bardzo długi cytat z Diona z Prusy, który ani nie tyczy się Rzymu, ani nie pochodzi z epoki wcześniejszej bądź współczesnej Gattiusowi. Przypomnijmy, że cały czas jesteśmy w rozdziale Pierwszym pod tytułem *Grattius i jego dzieło*, więc trudno to zaliczyć do udanych rozwiązań kompozycyjnych. Z tego samego powodu trudno mi zrozumieć dlaczego na s.

23 i 24 dostajemy rozważania na temat stosunku Oktawiana Augusta do sportu i igrzysk gladiatorów. Co nam to mówi o Grattiusie i jego dziele?

- na s. 25: Brak precyzji w użyciu terminologii i błędna interpretacja: *ex maioribus ad minora* jest co prawda jak nazywa to Habilitantka “zabiegiem retorycznym”, ale zabiegiem retorycznym jest też aliteracja, apostrofa, dilemma, enumeracja, hiperbola, i jeszcze wiele innych figur słów, myśli i schematów argumentacyjnych. W tym przypadku passus z Kwintyliana, na który się dr Gryksa powołuje, mówi konkretnie o schemacie argumentacyjnym przez wprowadzeniu exemplum, gdzie rzeczy większej rangi przekonują do rzeczy mniejszej rangi.

Poważniejszy jest jednak problem interpretacyjny. Grattius pisze: “scilicet exiguis magna sub imagine rebus prospicies, quae sit ratio, et quo fine regendae/ Jest pewne, że analizując większy obraz, dostrzeżesz szczegóły. Dowiesz się, jakie jest typowe działanie i jakiemu celowi powinno służyć.” Trudno zrozumieć czemu Habilitantka interpretuje te dwa wersy następująco: “Cytowany wyżej passus interpretuje się obecnie jako ukryte odniesienie do planu naprawczego Augusta, w którym nacisk położony na ważne kwestie socjopolityczne pozwalał jednocześnie lepiej dbać o sprawy mniejszej wagi.” Po pierwsze, Habilitantka pisze “interpretuje się obecnie”, ale nie daje odwołania do żadnego opracowania. Nie byłem w stanie znaleźć w żadnym ze znanych mi opracowań sugestii, że te akurat dwa wersy zawierają moralizatorskie odwołanie do planu Augusta. Po drugie, kilkanaście wcześniejszych wersów od 310 do 325 ma bardzo wyraźny moralizatorski wydźwięk, gdzie chwali się cnotę dawnych Rzymian, która sprawiła, że to właśnie Rzym stał się - w pojęciu Grattiusa - liderem ówczesnego świata, i wszyscy właściwie komentatorzy to jasno widza, ale te dwa wersy (326-327) moralizatorskie nie są, stanowią one zgrabne przejście od moralizatorskiego passusu - którego Habilitantka tu nie cytuje ani nie omawia - do tematyki związanej z wychowaniem szczeniąt. Nie wiem, co spowodowało, że Habilitantka zamiast omówić tu wersy 310-325 na siłę interpretuje jako moralizatorskie dwa wersy idące po nich, których w żaden sposób tak zinterpretować nie można.

- Rodział II Historia manuskryptów i edycji poematu Cynegetica

Ma on 3 strony, z czego jedna to po prostu wyliczenie edycji tekstu. Brakuje mi tu przede wszystkim uzasadnienia, dlaczego Tłumaczka zdecydowała się wybrać wydanie sprzed 90 lat, skoro sama wymienia pięć późniejszych edycji, z czego część to edycje krytyczne. Z niezrozumiałych dla mnie przyczyn nie zostało tu również wymienione wydanie Greena z 2018 roku, skoro Tłumaczka korzysta z innych tekstów z książki, w której zostało umieszczone.

- Rozdział III Tradycja *Cynegetica* na przestrzeni wieków

Ma on 5 stron, z czego jedna to znów enumeracja dzieł traktujących o łowiectwie. Sam tytuł rozdziału zawiera amfibolię - nie wiemy, czy chodzi o tradycję *Cynegetica* Grattiusa czy poematów dydaktycznych o tym tytule sensu largo. Dwie pierwsze strony rozdziału w ogóle nie dotyczą jednak ani jednej ani drugiej tradycji, a historii polowań.

Na s. 31 amfibolia: W wieku “przeciętny rolnik musiał chronić zwierzęta gospodarskie czy uprawy przed jeleniami, dzikimi kozami lub innymi małymi ssakami wyprawiającymi się na żer.” Sugeruje to, że wszystkie te dzikie zwierzęta zagrażały nie tylko uprawom, ale i zwierzętom gospodarskim.

Na s. 32 nie sędzę, że taka postawa była powszechna także w epoce Grattiusa: “ubita zwierzyna nie była traktowana wyłącznie jako mięso. Otaczano ją powszechnym szacunkiem, przypisując jej cechy boskie i magiczne”.

s. 34 - Habilitantka pisze, że wymienia poematy dotyczące łowiectwa, ale nie wszystkie te utwory są poematami - *De canibus Britannicis*, Johna Caiusa to jest traktacik, nie poemat. A jeśli tak, to pominięto tu również inne ważne traktaty wcześniejsze: *Livre de chasse* Gastona Phébusa (ok. 1387-1389) - jeden z najważniejszych średniowiecznych traktatów łowieckich *The Master of Game* księcia Edwarda z Norfolk (ok. 1406-1413) - pierwsza książka o łowiectwie w języku angielskim w dużej mierze tłumaczenie dzieła francuskiego.

Nie zostają w tym rozdziale w ogóle omówione tłumaczenia tekstu Grattiusa na języki nowożytne, choć jest ich trochę, mamy także opracowania na temat części z nich, choćby w książce Greena z 2018 jest rozdział: M. Watersa, *Hunting and the Seventeenth-Century English Gentleman: Christopher Wase's Translation of Grattius' Cynegeticon (1654)*. Takie omówienie jest czymś, czego się spodziewamy po rozdziale o takim tytule.

- Rozdział IV *Cynegetica* jako poemat dydaktyczny

Mamy tu do czynienia z poważnym błędem kompozycyjnym, ponieważ tytuł rozdziału nie odpowiada jego treści. Jest to najdłuższy rozdział, zajmuje strony od 37 do 53. Strony od 37 do 39 zawierają nieuporządkowane omówienie wybranych poematów dydaktycznych ze starożytności, s. 40 wypełniają dość powierzchowne obserwacje dotyczące aspektów moralnych dzieła Grattiusa, nagle na s. 41 do 44 omówione zostaje dzieło Ksenofonta, które w żadnej mierze poematem dydaktycznym nie jest, następnie do s. 49 mowa jest o aspektach moralnych i dydaktycznych dzieła Grattiusa, na s. 49 do 51 dostajemy popularny skrót psiej psychologii i elementów wychowania

psów myśliwskich zgodnie nie z antyczną, ale dzisiejszą nauką, po czym ostatnie dwie strony omawiają tę naukę tak, jak się jawiła ona u Nemezjana.

s. 38 - zdanie “De rerum natura to z kolei zintegrowana argumentacja kosmologiczno-etyczno-socjologiczna, w której poeta umiejętnie łączy wszechstronną wiedzę z dążeniami do prawdy, dowodząc jednocześnie swojego artystycznego kunsztu.” Pomijam styl tego zdania opisującego poemat Lukrecjusza jako “zintegrowaną argumentację...”, uważam jednak za błąd anachronizmu sugestię, że Lukrecjusz uprawiał socjologię.

s. 39 zdanie: “nie można stwierdzić, czy sam autor był myśliwym, czy też polowania były dla niego tylko formą spędzania wolnego czasu” - amfibolia prowadzi do nieprecyzyjnego użycia alternatywy. Myśliwy to przecież także ktoś, kto spędza w ten sposób wolny czas, nie tylko zawodowy myśliwy. Jedno nie wyklucza drugiego. W przypisie do tego zdania mamy jedno z trzech odwołań do podręcznika do literatury Cytowskiej i Szelest. Wydaje mi się, że w pracy na stopień doktora habilitowanego powinniśmy odwoływać się do bardziej specjalistycznej literatury niż podręcznik.

s. 40 błąd rzeczowy - cztery cnoty kardynalne pojawiają się w *Państwie* Platona, a stoicy je przejęli, natomiast Habilitantka sugeruje, że ich twórcą był Zenon. Poza tym, samo odwołanie do cnót kardynalnych nie oznacza wcale przynależności do stoików. Przypisywanie stoicyzmu Grattiusowi wydaje się nie mieć wystarczającego poparcia w tekście, a do tego Habilitantka nie używa przekonujących argumentów za taką interpretacją.

W zdaniu: “Poza tym, że polowania uczą samodyscypliny, umiejętności władania bronią czy technicznego know-how, stanowią też paradygmatyczną analogię do antycznej wojskowości i imperializmu czy poszukiwania ukochanego lub ukochanej (pojmowanego w sferze seksualnej), a także są próbą oswojenia dzikiej natury” niewątpliwie widzimy przykład niezgrabnej próby operowania stylem naukowym. Nie rozumiem, w jaki sposób umiejętności technicznego know-how stanowią paradygmatyczną analogię do poszukiwania ukochanej (pojmowanego w sferze seksualnej) oraz są próbą oswojenia dzikiej natury? Występuje tu także błąd składniowy - pojmowanego odnosi się do rzeczownika - poszukiwania czy ukochanego? Podobny błąd składniowy występuje w drugiej linijce od dołu, gdzie trudno znaleźć rzeczownik, do którego powinniśmy atrybuować zaimek “ich” w wyrażeniu “ich kultu” skoro bezpośrednio wcześniej mowa była o Wulkanie, a wcześniej o Derkylosie i Hagnonie. Nie rozumiem też, dlaczego podkreślanie przez Grattiusa znaczenia jakiegokolwiek kultu musi być odczytywane jako odwołanie do polityki Augusta, a to czyni Habilitantka na s. 40/41.

s. 41. Badaczka nie ma racji, również w czasach Grattiusa ludzie na wsi polowali tj. zastawiali sidła, a nie tylko członkowie wyższych sfer. Zob. np. badania A. Granta na temat kości jeleni w rzymskiej Brytanii.

s. 43 Habilitantka nadinterpretuje cytaty z Ksenofonta z przypisu 22.

s. 44 powołanie na zdanie Johna Kinlocha Andersona bez odwołania do źródła: “John Kinloch Anderson zwraca uwagę, że krytykowanie kogokolwiek za jego zamięłowanie do polowań można uznać za jednoznaczne z zaniedbaniem służby wobec państwa i rodziny” Co więcej, taki argument ad auctoritatem wyraża (chyba? Trudno mi bowiem określić cel przytoczenia tej wypowiedzi w rozdziale o Cynegetica jako poemacie dydaktycznym) ocenę samej Habilitantki dotyczącą zamięłowania do polowań, która jest nie na miejscu w pracy naukowej.

s. 45 Mówienie o dezaprobachie autora w wersie 285 wobec *adultera mater* jest dość spekulatywną hipotezą. Budowanie na tej hipotezie kolejnej, że mamy w tym wersie odwołanie do praw Augusta przeciw cudzołożnikom jest mało naukowe. Jeśli Habilitantka stwierdza w tekście, że “nie brak opinii”, że tak jest, to obowiązkiem każdego badacza jest umieścić odwołania do tych licznych opinii. Tu po raz kolejny nie mamy odwołania nawet do jednego opracowania.

s. 46 Habilitantka stwierdza, że August jawi się w dziele Gracjusza jako strażnik małżeńskiej wierności, tymczasem w dziele Gracjusza nie ma ani jednej wzmianki o Auguście.

s. 47 zawiera właściwie parafrazę Greena: “Zastosowany w cytowanym passusie termin imperium zdaniem Greena kojarzyć można z najwyższą władzą administracyjną przysługującą cesarzowi³⁷; z kolei magister, choć sam w sobie nie jest synonimem władcy, oznacza jednak osobę posiadającą autorytet, a już w kolokacji z unus mamy do czynienia z władzą jednostki. Kolejne nawiązanie pojawia się w odniesieniu do rzeczownika iuvenis³⁸ – młodzieniec powinien być starannie wybrany, w tym przypadku spośród wspaniałej młodzieży (odwołanie do princeps iuventutis), czyli najbardziej godnych młodych mężczyzn.” - “The use of imperium (328) to denote power over beasts, not found in Virgil’s Georgics, is rare, especially in the singular, and connotes the sort of supreme administrative power invested in the emperor. Indeed, the fact that Grattius can gloss this power as regna (331) only confirms, albeit in a manner potentially uncomfortable for a Roman, the singularity of the ‘imperial’ authority that he envisages. While magister (328) may not be a recognized address to an emperor, it is an appropriate term for anyone with authority, and it is unus (328) that underscores the singularity of power. In this context, the reference to the dog master as the most highly selected iuvenis (332) contributes to the imperial colouring, as it is an established gloss for Octavian/Augustus”.

- Rozdział V Struktura poematu i problem prooemium (s. 55-59)

s. 53 Habilitantka pisze: “Gracjusz w swoim poemacie przekazał liczne wskazówki, z których – w mniejszym lub większym stopniu – wciąż korzystać mogą współcześni myśliwi” Dokładnie odwrotnie twierdzi w najnowszym wydaniu komentowanym Sestili, warto by się chociaż do tego odnieść.

s. 56 “Można zatem przyjąć hipotetycznie, że poemat liczył nawet cztery księgi” i odwołanie do Greena. Green podaje podstawę tego rozumowania - Oppiana poemat *Cynegetica* z początku III wieku miał IV księgi. To nie jest mocny argument, argument z tego typu analogii jest zazwyczaj słaby, ale przynajmniej jest to jakiś argument, polski czytelnik nie zrozumie skąd ta liczba czterech ksiąg się wzięła. Do tego Green zaraz się ubezpiecza - i podaje szeroką i wąską interpretację *arma*; przy wąskiej, cel poematu *Cynegetica* zostaje w jednej księdze spełniony i być może lepszym porównaniem jest *Nemejiana* Cyn. która liczy nawet mniej, bo 325 wersów. W tekście Habilitantki w ogóle nie mamy przedstawionego rozumowania dla hipotezy, że oryginalnie to mogła być jedna księga.

s. 59 Spośród licznych problemów transmisji tekstu i jego formy, Habilitantka skupia się na wersach prooemium, konkludując: “Tym samym przeniesienie wersów 61–74 i ich reorganizacja zniekształciłyby porządek poematu poprzez poważne naruszenie całej części wprowadzającej” Tymczasem dwa najnowsze wydania tekstu - Sestili i Green - odrzucają ten ruch redaktorski, co czyni także Habilitantka. Nie jest jasne, dlaczego akurat temu spośród licznych problemów z niestabilnością tekstu oryginalnego poświęcono tyle uwagi.

- Rozdział VI Polowanie a wojna w starożytności i dziś

Poważnym niedopatrzeniem jest brak wykorzystania w tym rozdziale artykułu dokładnie o tym mówiącego: Christophera G. Leidla, *The Cultural Warfare of Hunting: Military Imagery in Grattius' Cynegetica and Augustan Didactic*, oraz wstępu i komentarza Sestiliiego, który kwestiom polowania poświęcił bardzo dużo uwagi.

s. 61: “Inwokacja do bogini, jako element typowy dla utworów dydaktycznych, epickich czy lirycznych, stawia na równi polowanie i podążanie za pragnieniami, w sferze zarówno materialnej, jak i emocjonalnej”. Inwokacja - czytamy na s. 55 to zdaniem Habilitantki ww. 1-23. W wersach tych mowa o rozumie, edukacji, nauce nie ma ani słowa o stawianiu pragnień na równi z polowaniem, nie ma mowy o dychotomii pragnień w sferze materialnej i emocjonalnej, jest to całkowicie nieuzasadnione, fałszywe zdanie. To jest błąd materialny.

s. 62 “Warto dodać, że Mars uznawany był także za boga wiosny i młodości, co ma wpływ na interpretację niektórych passusów Cynegetica”. Kolejny przykład braku precyzji - nie wiem, które passusy Autorka ma na myśli, nie zostaje to sprecyzowane.

Przypis 2 na s 62 zawiera podobne wyliczenie wystąpień terminu *arma*, *armorum* w różnych formach gramatycznych jak artykuł “Ars venandi...” również przedstawiony do oceny jako część osiągnięcia, na podstawie którego ma zostać przyznana habilitacja. Wyliczenia takie robił Schenkl już w 1897, ale podał liczbę 19 (oprócz *arvis*) potem Aymard - 17 bo nie uznał 274 i 47, a Formicola to ustala, pisze o tym kilku autorów, min. Sestili i Green, i wszyscy mają 17 lub 19 a tu mamy 23 razy. I rzeczywiście Habilitantka myli się w swoim wyliczeniu, bo zalicza także *armamenta* z wersu 48 oraz *armavit* (sic!) z w. 125 jako formę rzeczownika *arma*. Do tego w wersie 23, 274 i 471 są to formy pochodzące najprawdopodobniej od *armus* (w wersie 471 sama Habilitantka tłumaczy to jako *ramiona!*), choć tu jest naukowa dyskusja na temat. A dokładniej, jeśli chodzi o wystąpienia w w. 23 i 274, większość badaczy uważa właśnie tak, że to formy od *armus*, mniejszość traktuje je jako formy od *arma*. Należałoby jednak odnieść się do literatury fachowej, uzasadnić swój sposób liczenia i poprawić zupełnie fałszywe potraktowanie *armamenta* i *armavit* jako form rzeczownika *arma*. Wreszcie, nie można raz - w statystyce - liczyć w. 471 jako wystąpienia *arma*, a w tłumaczeniu uznawać, że od *arma* nie pochodzi, ponieważ to przeczy zasadom logiki. Habilitantka tłumacza Taki rodzaj braku precyzji, nonszalancji wręcz, jest dla mnie trudny do zrozumienia i usprawiedliwienia, zwłaszcza w tak krótkiej książce. A powtórzenie tego błędu we wspomnianym artykule jeszcze pogarsza sytuację.

s. 63 Habilitantka przeprowadza analizę *fraus* i *furtum*, wspomina *insidiae*, po czym stwierdza: “Innym terminem o podobnych konotacjach jest rzeczownik *metus*”. Pomijając znów brak precyzji - nie wiemy, bowiem czy podobnych do *fraus*, do *furtum*, czy do *insidiae*, czy do nich wszystkich - Użycie słowa, konotacje i znajomość semantyki wspomnianych słów nie pozwala w żaden sposób zgodzić się z przedstawioną tu obserwacją że *metus* ma podobne konotacje, jest ona po prostu fałszywa.

s. 64 Habilitantka ma rację, że w *de sollertia animalium* Plutarch krytykuje zabijanie zwierząt dla rozrywki, ale nie wspomina już, że w tym samym dziele znajdują się też wypowiedzi pozytywnie ujmujące polowanie (959c-d), a dla rzetelności przedstawienia poglądów Plutarcha jest to ważne.

s. 65 czytamy, że do dyskusji na temat zabijania zwierząt na przestrzeni wieków włączali się m. in. religioznawcy, a w przypisie dodanym bezpośrednio do tego słowa Habilitantka precyzuje, że ma tu

na myśli różne systemy religijne, co znaczy, że użyła słowa religioznawcy wbrew jego znaczeniu, a chodziło tu raczej o religijnych wyznawców.

Czytamy dalej: “Wiedza o funkcjonowaniu mózgu i zachowania zwierząt dowodzą, że posiadają one w mózgach generatory doznań pozytywnych”. Szukałem w tekstach o fizjologii mózgu zwierząt i nigdzie nie znalazłem informacji o istnieniu takich generatorów.

Poniżej mamy cytaty z Elżanowskiego o gratyfikującym życiu, który jednak nie jest zaznaczony jak cytaty, choć jest przypis do pracy Elżanowskiego, co świadczy o braku rzetelności.

W ostatnim zdaniu przed tekstem i jego przekładem, zamykającym ostatni rozdział wprowadzenia Habilitantka stwierdza, że ocena moralna polowań “stanowi ważne zagadnienie [...] na gruncie badań literackich”. Znow, bardzo trudno jest przytaknąć takiej opinii.

Na s. 67 pojawia się część zatytułowana jako appendix chociaż zajmuje strony od 67 do 118. Biorąc pod uwagę, że właściwe wprowadzenie zajmowało strony od 13 do 65 z sześcioma stronami zupełnie pustymi, mamy do czynienia z appendixem, który jest dłuższy niż część właściwa książki.

I.2 Ocena tłumaczenia:

- Jeśli istnieje więcej wydań tekstu, tłumacz ma prawo wybrać tekst, z którego tłumaczy. Jeśli jednak tłumacze wybierają starsze wydanie, to dobrze by było, ażeby uzasadnili swoją decyzję. W książce Habilitantki nie ma podanego żadnego uzasadnienia dla wyboru tego konkretnego wydania sprzed prawie 100 lat, a mamy trzy późniejsze wydania tekstu, w tym dwa krytyczne.
- W różnych trudniejszych momentach tekstu Tłumaczka idzie raczej za angielskim tłumaczeniem z wydania Loeba niż za oryginałem. Przykłady:
- W przypisie 1 s. 67 Autorka dzieli się zasadami, którymi chciała kierować się w opublikowanym przekładzie: „Przedstawiony w niniejszej publikacji przekład opracowany został prozą, co pozwoliło **swobodniej operować słowem** oraz **optymalnie uwydatnić łacińskie struktury gramatyczne i stylistyczne** przy jednoczesnym zachowaniu subtelności języka.”

Trudno się nie zgodzić, że rezygnacja z wyboru przekładu wierszem pozwala swobodniej operować słowem, pominię więc tę część jako oczywistą. Oczywiście znacznie lepiej dla polskiej filologii klasycznej i kultury literackiej byłoby otrzymać przekład poetycki, niekoniecznie izometryczny, ale zgódźmy się, że istnieje coś takiego jak *licentia intepretis*, tutaj w sensie dosłownym. **Cele tego przekładu**, poza pozwoleniem Tłumaczce na większą swobodę, jak widzimy, są zatem trzy:

1. optymalne uwydatnienie struktur gramatycznych oryginału

2. optymalne uwydatnienie struktur stylistycznych oryginału

3. zachowanie subtelności języka.

Są to rozsądne cele w przekładzie prozą, niestety, dość często w trudniejszych momentach Tłumaczka zupełnie rezygnowała z ich realizacji. Poniżej przedstawiam te passusy w przekładzie, które uznałem za najbardziej problematyczne w kontekście przyjętych założeń.

- s. 67 Skoro celem jest uwypuklenie stylu i gramatyki oryginału i Grattius decyduje się umieścić vocativus Diana jako drugie słowo w drugim wersie, zapewne czyniąc to świadomie, to dlaczego Tłumaczka najpierw tłumaczy kawałek drugiego wersu, potem pierwszy, a potem stawia kropkę i znów tłumaczy drugi? Gdyby to był przekład poetycki względy metryczne mogłyby to usprawiedliwić.

- *In armis* w drugim wersie. Bardzo potrzebny jest przypis wyjaśniający punkt widzenia tłumaczki. Nawet ci uczeni, którzy uważają, że to *in armis* pochodzi od *arma*, a jest ich mniejszość (Housman, Henk i Duff), nie decydują się tłumaczyć tutaj w ten dosłowny sposób. Np. Verdiere bierze znaczenie *arma* jako narzędzia do polowania, więc tłumaczy "dans la chasse". Najbardziej przekonująco zanalizował ten fragment i użycie *in armis* Formicola pisząc, że mamy tu typowe dla poematu dydaktycznego (vide Hezjod, Lukrecjusz) operowanie epokami ludzkości i odwołanie do stanu natury. Zgodnie z tą wizją na początku broni właśnie nie było, a "cała nadzieja pokładana była w ramionach". Dlatego większość tłumaczy i badaczy (Vollmer, Barth, Burman, Green, Formicola, Sestili, Leidl - więc w ostatnich 40 latach wszyscy) bierze *in armis* jako pochodzące od *armus* - ramię, stąd mamy wg. Formicoli następujące fazy a) fase primordiale: l'uomo affronta le fiere armato della sola sua forza fisica, usata in modo sconsiderato; b) fase intellettuale: la ratio interviene e gli ispira la costruzione delle armi; c) fase esecutiva: interviene il poeta che fornisce all'uomo coordinazione, criterio e intelligenza, con l'aiuto di Diana della schiera dei suoi accompagnatori, e lo abilita definitivamente all'uso perfezionato delle armi.

- Przypis 2 s. 67 To jest właściwie cytat z Formicoli. Nie wystarczy napisać na końcu „Formicola”, tylko trzeba przyznać, że to się powtarza czasem słowo w słowo za Formicolą: Formicola (1988) analizza formalmente il v. 1 sottolineandone la "struttura musicale piuttosto ricercata": l'insistenza del suono o nel primo emistichio (dóna canó divóm) fa eco al suono a nel secondo (laetás venántibus ártis), con l'ictus che cade sempre su queste due vocali. Il suono della o conferisce toni bassi e austera solennità intensificata dall'arcaismo, mentre la a in laetas venantibus artis offre tonalità aperta e festante, in perfetta armonia semantica. Dispositio verborum e effetti fonici La collocazione delle parole è curata: le prime due (dóna canó) si richiamano nei suoni disposti a chiasmo, creando un'eco. Anche le prime due del secondo emistichio (laeta vena) hanno reciproca

rievocazione di significanti, con tecnica alternata: *laeta vena* → dittongo, poi a-, e-, a-. Alternanza stilistica e poliptoto I quattro bisillabi in fila sembrano scandire le parole come in una formula sacra. L'intera sezione dell'*invocatio* è caratterizzata da una studiata alternanza di stile: 'ich-Stil' iniziale: *cano*, 'du-Stil' centrale prolungato: reso efficace dal poliptoto chiastico *tuo* (v. 2), *te* (v. 6), *tu* (v. 13), *tuo* (v. 16) Ritorno enfatico all'ich-Stil: *ego* (v. 21)

- s. 68 nie widzę powodu, ani uzasadnienia w przypisie, by *Ratio* nie było tłumaczone.

- *res gerere* jako załatwianie spraw - kolokwializm na początku poematu razi jeszcze bardziej, zwłaszcza, że celem ma być zachowanie subtelności języka.

- Poważny błąd: “Stąd każde wsparcie w życiu. Właściwy porządek przyniósł oświecenie i nauczono się dzięki [istniejącym – dod. E.G.-P.] sztukom tworzyć pokrewne dziedziny.” Błędne zrozumienie struktury zdania. Mamy tu do czynienia z zeugmą podmiotami do *reluxit* są zarówno *rectus ordo* jak i *auxilium vitae*. Rozdzielenie ich i potraktowanie *hinc omne auxilium* jako równoważnika zdania, nie pozwala również łączyć *hinc* z *reluxit*, później powtórzone *hinc cecidit* - również *hinc* połączone z czasownikiem - a repetitio struktury gramatycznej *hinc* + grupa orzeczenia, gdzie *hinc* odnosi się do darów *Diany/Ratio* jako źródła pozytywnych zmian albo czasowo do momentu, kiedy Diana wprowadziła zmiany - jest jednym z zabiegów stylistycznych/retorycznych. Więc mamy tu podwójny błąd w tłumaczeniu, i wykroczenie przeciw celom 1 i 2 przekładu.

- W wielu partiach tekstu mamy w nawiasie kwadratowym dodane słowo lub frazę z dopiskiem - dod. E.G.-P.. Jednak w takich wypadkach dość często, jak np. Tu to nie jest dodatek E.G.-P., ale dodatek Greena w jego angielskim przekładzie, co dowodzi niesamodzielności i nierzetelności: “and from (existing) arts.”

- “Lecz najpierw bóstwo udzieliło zgody [na rozwijanie sztuk – dod. E.G.-P.] i dało im solidną podporę; wtedy pracowitość osiągała swój cel i dążyła do końca przedsięwzięcia. - sed primum auspiciū deus artibus atque circa firmamenta dedit; tum partes quisque secutus exegere suas tetigitque industria finem. Błędne tłumaczenie - podmiotem pierwszej części zdania po średniku jest *quisque* zupełnie pominięte, pominięte jest też dopełnienie *partes suas*. Zamieniona też zostaje kolejność - nie sądzę, że *secutus exegere partes suas* wolno przetłumaczyć jako osiągać swój cel. s. 71 - wiem, że oryginał też jest niejasny i zarówno tłumacze jak i badacze mają tu problem, ale tłumaczenie jest niejasne, a nie mamy przypisu, np. z obrazkiem. *Sinus* to raczej kieszeń, ewentualnie pętla niż krawędź i *cassis* to były workowe, kieszeniowe sidła, zob. Sestili przypis 22.

“Nieopłacalne są sieci, [które – dod. E.G.-P.] będą więcej kosztować.” - *ingrati maiora sinus impendia* sument. Użycie *ingrati*, w tłumaczeniu jako nieopłacalne, w tym kontekście jest wieloznaczne, i jest komentowane przez Greena i Sestiliego; nie ma też powodu dodawać zdania względnego przy takich założeniach przekładu. Chyba, że podążamy za przekładem Duffa, bo on ma podobnie, ale wówczas mamy do czynienia z niesamodzielnnością i uchybieniem własnym metodologicznym założeniom.

- trzecia uwaga - *sinus* było wyżej tłumaczone jako krawędź, raczej błędnie, tu jest siecią, jeśli jest to synekdocha - co możliwe - to powinno się to wyjaśnić.

- *optima Cinyphiae, ne quid cunctere, paludes lina dabunt*; Nie ulega wątpliwości, że najlepsze sznurki dają bagna Kynipsu, „*ne quid cunctere*” jako „nie ulega wątpliwości” jest dość kontrowersyjne i niespójne z przyjętymi założeniami przekładu.

- s. 72 *et aprico Tuscorum stuppea campo messis contiguum sorbens de flumine rorem, qua cultor Latii per opaca silentia Thybris labitur inque sinus magno venit ore marinos* - a lniane pole z nasłonecznionej tuskulańskiej równiny. Tam pobliskie krople chłepce z rzeki - dwa razy przetłumaczone *campo* - pole i równina raz jako *nominativus* raz jako *ablativus*, a nie przetłumaczone jest *messis* - powinno być żniwa włóknistych roślin - bo to jest podmiot: *messis stuppea* z tuskulańskiego pola, równiny. *Sorbens* to oczywiście imiesłów.

s. 74 *magnum opus et tangi, nisi cura vincitur, impar*. Oddano jako “Polowanie jest trudnym zadaniem, właściwie niemożliwym, jeśli nie opanuje się go z należytą troską”. Mamy tu kilka błędów: *tangi* nie zostało przetłumaczone z *impar*, i błędnie połączono *nisi cura vincitur* z *tangi*. Dodano przymiotnik “należytą”, *cura vincitur* problematycznie oddano jako opanować z troską. Polska wersja jest znacznie bliższa angielskiego tłumaczenia niż oryginału: “The chase is a mighty task, unfit to be handled, save it is mastered by pains.”

s. 76 Tłumaczenie nie zachowuje struktury oryginału. Wers 72 jest przetłumaczony przed 70 i 71. Do tego *Deus Tiryntius* jest oddany jako boski Herkules z Tyrynsu, przez co tracimy figurę stylistyczną - synekdochę, często używaną przez Grattiusa, więc znów jest to działanie wbrew założeniom przekładu. Dodatkowo: *primum honorem famae* jest dwuznaczne w oryginale - a w przekładzie mamy tylko w znaczeniu czasowym i rezygnację z tłumaczenia *honos* w kontekście kultury politycznej Rzymu- “pierwsze uznanie popularności”.

s. 77 *sunt quibus immundo decerptae vulture plumae* - Są tacy, dla których pióra wyrwane z brudnego sępa. Znów pominięta figura stylistyczna, tym razem *litota*, poza tym sęp jest *immundus* -

religijnie nieczysty, bo dotyka padliny. Tak to musieli słyszeć Rzymianie. Nie rozumiem powodu, by tracić te aspekty oddając to jako brudny.

s. 78 nam fuit et laqueis aliquis curracibus usus - Był bowiem i pewien pożytek z myśliwskich sieci zaporowych. Termin myśliwskie sieci zaporowe jest niejasny. O ile wiem, istnieje coś takiego jak pasy zaporowe: „pasy zaporowe - łowieckie poletka żerowe i zgryzowe lokalizowane w lesie na drodze do pól lub upraw leśnych, mające na celu zatrzymanie zwierzyny i uniknięcie wyrządzanych przez nią szkód. Pasy zaporowe są systemem ochrony lasu i upraw leśnych stosowanym przez myśliwych. Składają się z poletek żerowych i zgryzowych, umieszczonych w lesie na drodze do pól lub upraw leśnych. Ich głównym celem jest powstrzymanie zwierzyny oraz minimalizacja wyrządzanych przez nią szkód.” (<https://slovníkloveci.pl/definicja/1947,pasy-zaporowe>) ale czegoś takiego jak sieci zaporowe nie znalazłem w słowniku łowieckim. Pytanie więc o czym jest tu mowa - wymaga to przypisu i komentarza.

s. 80 ne cessaret iners in vulnere massa ferino - aby stal nie tkwiła beczynn timer w ranie dzikiego zwierza. Massa - oddana jako stal, dlaczego? Wyjaśnienie potrzebne, poza takim wyjaśnieniem, że jako “Steel” tłumaczy to tłumacz w Loebie. Podobnie za Loebem mamy dodatek [włóczni - dod. EGP] czyli nie jest to wcale dodatek tłumaczki, ale po prostu przepisane z Loeba.

„Lubricus mos” oddany jako niepewny zwyczaj wymaga co najmniej komentarza, najlepiej innego tłumaczenia, bo tu właśnie może być ten element moralnej krytyki. *lubricus mos* jest wieloznaczne i może też znaczyć lubieżny.

s. 82 wers 127 znów bliższy angielskiego przekładu niż oryginału: “ learn the whole range of choice for strong spears.” disce agendum et validis dilectum hastilibus omnem - Poznaj więc bogaty wybór trwałych włóczni.

s. 83 ergo age luxuriam primo fetusque nocentes detrahe: frondosas gravat indulgentia silvas. post ubi proceris generosam stirpibus arbor se dederit teretisque ferent ad sidera virgae, stringe notas circum et gemmantes exige versus. - Zatem przyjdź! Najpierw wytnij bujność i zabierz szkodliwe pędy. Pobłażanie przytłacza obfitujące w liście lasy. Później, gdy drzewo okaże się dorodne za sprawą pni, a gładkie gałęzie uniosą się do gwiazd, odetnij znajdujące się wokół odrosty i usuń kielkujące rzędy.

To tu, jeśli chcieć doszukiwać się takich odwołań, może być aluzja do Augusta i jego córki - ale warto *luxuriam* i *nocentes fetus* oddać równie wieloznacznie jak w oryginale. Habilitantka dużo pisze o rzekomych odwołaniach do Augusta we wstępie, a kiedy pojawiają się takie dwuznaczności

w tekście, które mogą być rzeczywiście aluzją, nie ma żadnej próby oddania tego, ani żadnej próby komentarza. Do tego błędne tłumaczenie *arbor se dedit stirpibus proceris*.

s. 84 mille canum patriae ductique ab origine mores quoique sua. - Tysiąc ojczystych psich krain, a każda rasa przestrzega obyczajów zgodnie ze swoim pochodzeniem. Przestrzega obyczajów nie ma w tekście - podmiotem są *mores*, obyczaje/charaktery każdej z ras zaczerpnięte od [miejsca] swojego pochodzenia. - tak jest w oryginale. Struktura jest zatem inna.

s. 85 Ferus errat adulter - dziki kochanek wędruje - *adulter* to mocniej niż kochanek i nieco inny odcień znaczeniowy.

s. 86 quaecumque domi sibi crimina fecit, excutiet silva magnus pugnator adeptus. - Uwolni się od oskarżeń, gdy tylko zdobędzie lasy jako wielki wojownik. *adipiscor* z lasem to raczej kiedy dotrze do lasu, bo mamy antytezę wyraźną - *domi crimina fecit, silva crimina excutiet* - więc w znaczeniu przestrzennym *adipiscor*. Wydaje mi się, że błąd ten wziął się znów z pojęcia za przekładem angielskim z Loeba, gdzie mamy "on gaining the forrest", przy czym gaining ma dokładnie jak *adipiscor* również znaczenie przestrzenne osiągnąć coś, dotrzeć do czegoś a nie tylko zdobyć coś. Tłumaczenie *Britannos* jako Brytyjczyków jest poważnym błędem.

s. 88 w wersach 191-192 liczba mnoga zamieniona na liczbę pojedynczą.

scilicet ex omni flore virtute capessunt et sequitur natura favens - Bez wątplenia przejmują najlepsze cechy rodziców i towarzyszy [im – dod. E.G.-P.] życzliwa natura. Powinno być z każdej cnoty biorą to, co najlepsze - kwiat - tu nie ma mowy o rodzicach, rodzice pojawiają się w przekładach angielskich - obu!

s. 89-90 sed primum celsa lorum cervice ferentem, Glympeice, te silvis egit Boeotius Hagnon, Ale to właśnie ty, psie glympijski, jako pierwszy nosiłeś smycz na wyniosłej szyi i za tobą podążał w lasach beocki Hagnon. Tłumaczenie wersów 212-214 odwraca relację podmiot-dopełnienie. W łacinie to Hagnon (*Boeotius Hagnon*) jest podmiotem czasownika *egit* (prowadził/gnał), a *te* (ciebie, tj. Psa glympieskiego) jest dopełnieniem. Poprawnie powinno być: "ale ciebie pierwszego, psie glympijski, noszącego smycz na wyniosłej szyi, prowadził po lasach beocki Hagnon". w ten sposób rozmnożyła też tłumaczka orzeczenia i zaburzyła strukturę zdania łacińskiego. Niestety, po raz kolejny tłumaczka jest bliżej tłumaczenia angielskiego z wydania Loeba niż łacińskiego oryginału: "But, Glympic hound, you were the first to wear leash on high-poised neck and he that followed you in the forest was the Boeotian Hagnon."

s. 91 *primae lucis opus* oddane jako "to poranne przedsięwzięcie" tłumaczka traci łatwe do oddania poetyckie wyrażenie *prima lux* - pierwszy brzask. Tracimy więc element poetyckiego obrazowania, a co zyskujemy?

s. 93 *nam genus exiguum et pudeat, quam informe, fateri; vulpina species* - Jest to bowiem rasa niewielkich rozmiarów i zdarza się, że – aż wstyd przyznać – brzydka, przypominająca z wyglądu lisa. . "zdarza się, że" - w łacińskim oryginale nie ma konstrukcji oznaczającej "zdarza się". *Pudeat fateri* to "wstyd przyznać", bez dodatkowego "zdarza się".

s. 94 *genuere* przetłumaczone jako *spłodzą* - choć to jest czas przeszły.

adstricti succingant ilia ventres, adstricti succingant ilia ventres - Brzuchy niech ściśle obejmują wnętrzności. Pomijając fakt, że imiesłów/przymiotnik oddany jest jako przysłówek ściśnięte brzuchy chyba lepiej oddają istotę tego opisu czyli chudość psiej talii.

s. 95 *unique inclusa marito est* - przeznaczona tylko dla jednego samca. *Inclusa* nie ma takiego znaczenia, tu chyba istotne jest właśnie to obrazowanie, że była trzymana w zamknięciu dla jednego męża, a nie samca, bo to znów pozwala na dwuznaczność i ewentualną egzegezę widzącą tu aluzję do obyczajów rzymskich.

nec patres veneris sub tempore magnos illa neque emeritae servat fastigia laudis - W przeciwnym razie nie może podczas miłosnego aktu zachować ani rodowodu ojca, ani dostojęstwa wcześniejszej chwały. Błędne zrozumienie *veneris sub tempore*, które odnosi się tu do czasu *Wenus*, miłości czyli zgodnie z tradycją Ksenofonta, Cyn. VII,1 oraz Warrona *De re rustica* II,9,11 - wiosnę. A więc powinno być w porze miłości, a nie podczas miłosnego aktu!

mater adultera non est -a suka nie miała kontaktu z innymi psami. *Adultera* ponownie przetłumaczona zbyt eufemistycznie. Jeśli poeta używa tego po raz drugi, to może ma powód. Może powinniśmy dwa razy tak samo przetłumaczyć, a nie dwa razy inaczej i to bardzo eufemistycznie. Nie rozumiem też zmiany *mater* na suka. Jeśli rzeczywiście, jak sugeruje wstęp, mamy tu moralizujące aluzje do społeczeństwa, to na pewno tłumaczenie *mater* jako matka lepiej pozwoli je wychwycić polskiemu czytelnikowi niż suka.

s. 96 błąd w tekście łacińskim: jest *levis* powinno być *leves* - tak jest w wydaniu, z którego korzysta tłumaczka.

iamque illum impatiens aequae vehementia sortis extulit - a niecierpliwy temperament już teraz wynosi go ponad inne szczenięta z tego miotu. zła atrybucja *aequae sortis* który to genetivus obiectivus połączony jest z *impatiens vehementia* a nie w żadnej mierze z czasownikiem *extulit*. no i w oryginale nie ma szczeniąt.

A tergo liber aperto - zostawia konkurencję daleko w tyle. Bardzo dalekie od oryginału tłumaczenie, wers jest trudny i znajduje to odzwierciedlenie w bardzo wielu różnych próbach jego odczytania, o czym pisze Sestili w długim przypisie 208. I tu przydałby się także komentarz.

dum tepida indulget terris clementia mundi - dopóki życzliwe ciepło niebios jest dobre dla ziemi.

Błędne zrozumienie zdania i zagubienie figury hypallage. W oryginale jest *tepida clementia* - ciepła łaskawość pobłaża ziemiom świata *terris mundi* albo ciepła łagodność świata pobłaża ziemiom/ jest łaskawa dla łądów, nie ma tu nieba i przekład dubluje życzliwe i jest dobre.

ira iacet turbaque potens operitur inert błędne tłumaczenie *ira iacet* - wciska się i jako najsilniejszy – rozpycha się i chowa wśród słabszego rodzeństwa. *Ira iacet* jest błędnie przetłumaczone a *potens operitur turba inert* podkreśla paradoks, że silny (nie najsilniejszy to nadinterpretacja) przykryty zostaje nieruszającą się cizbą [rodzeństwa - dodatek], warto by też nadmienić w komentarzu, że to *coniectura* i są inne lekcje manuskryptów.

*protinus et cultus alios et debita fetae blandimenta feres cura*que sequere merentem - Gdy tylko będzie miała młode, a Ty zadbasz o inne sprawy, zapewnij samicy należne wygody i otocz ją troską, na którą zasługuje. Zupełnie nie rozumiem skąd się wzięła w polskim tekście fraza - a ty zadbasz o inne sprawy. Przecież tam mamy zeugmę: *feres cultus alios et debita blandimenta* (komu/dla kogo?) *fetae*. Więc tu chodzi o inną formę opieki. *Protinus* - oczywiście czasowo odnosi się do opisanego wcześniej porodu, ale nie ma o tym mowy w łacinie wprost, zatem fraza “gdy tylko będzie miała młode” jest po prostu, niestety, wzięta znów z angielskiego przekładu z Loeba: As soon as she has produced young.

s. 97 *nardiferumque metunt Gangem vitisque ministrant* - czerpali olejek nardowy z Gangesu. Nie zachowuje struktury oryginału - dokładnie zbierali plony z dającego olejek nardowy Gangesu - poetycka metonimia. Ucieka też synekdocha - Ganges za Indie, ale też Ganges za produkt.

s. 99. *imposuere orbi Romam caput* - uczynili Rzym stolicą świata. W świetle przyjętych założeń nie jest to dobry przekład. Oryginał mówi: włożyli światu Rzym na głowę albo jako głowę Rzym światu narzucili taka tu jest metafora dokładnie.

s. 100 *et socios tutabitur hostes minores* - i nie będzie chronił mniejszych sojuszników przed wrogiem. Błędne tłumaczenie. Jeśli *hostes* miałyby być z *tutor* wymagałoby *ab*, większość tłumaczy uznaje że to *comparativus* do *minores*, jak sądzę, słusznie.

Aut illa tamen victoria damno est. albo zwycięstwo nie będzie nic warte. Bardzo nieprecyzyjny przekład. W *victoria damno est* mamy *dativus finalis* - zwycięstwo doprowadzi do zguby, do szkody, ewentualnie zwycięstwo będzie zbyt kosztowne, ale nic nie będzie warte?

s. 101 et errantes per tot divertia morbos **345** causasque affectusque canum tua cura tueri est -

Twoim zadaniem jest zwłaszcza opatrywać rany odniesione podczas walki, dostrzegać tak wiele chorób w ich różnych odmianach oraz ich przyczyny i objawy u psów. Znow brak oddania zeugmy, z *tueri* zrobiło się opatrywać i dostrzegać - dwa czasowniki, jak można po prostu „doglądać”.

Stat Fatum supra - oddane jako: Na górze stoi Fatum jest niezręczne.

s. 102 - monebo oddane jako „Trzeba pamiętać”, co jest niezrozumiałe przy chęci zachowania struktury i stylu oryginału.

at si pernices angusto pascitur ore - A jeśli mała rana wywołuje zakażenie. Rezygnacja z obrazu poetyckiego - jeśli choroba żywi się małym otworem.

sed tacta impositis mulcent pecuaria palmis (id satis) - Zarażone osobniki głaszczą pędami winnej latorośli (to wystarcza). Czasem *palmis* - dłońmi mogą tłumaczowi w jakimś kontekście pozwolić na tłumaczenie liśćmi, ale w tym kontekście nie wydaje się to słuszne. Np. Green bierze tu inny tekst oryginału praecodia olivis, ponieważ ten wers jest znow paleograficznie problematyczny, i wypadaloby o tym powiedzieć w przypisie.

s. 103 et Furiis commissam ulciscitur iram dała upust swojej złości, zlecając Furiom pomścić [jakąś wobec niej – dod. E.G.-P.] zniewagę. Znow bliżej tłumaczenia z Loeba niż Grattiusa:

satisfying her wrath for some offence entrusted to the Furies to avenge,

Terra suos populatur honores - ziemia niszczy własne plony. Znow bliżej angielskiego przekładu niż oryginału: is devastating her own fair products, w originale honores.

s. 104 tunc ficta valebunt auxilia et nostra quidam redit usus ab arte. Wtedy przydadzą się wynalezione przez nas środki i nasza sztuka przyniesie jakiś pożytek. Po pierwsze, tego “przez nas” nie ma w oryginale, a jest w angielskim przekładzie: thereafter the aids we have devised will avail. Po drugie, taki przekład wypacza, jak sędzę, sens całości - tu nie chodzi o przeciwstawienie: środki wynalezione przez nas a nie przez innych, tylko o przeciwstawienie: środki wynalezione a nie naturalne.

s. 105 in furias vertere canes - psy wpadają w szal. Dosł. zmieniają się w furie - zgubione obrazowanie poetyckie oryginału, bo znow bliżej angielskiego: dogs turn frantic.

s. 106 simplicis aevi tłumaczone przez „prymitywnej epoki” dowodzi braku wyczucia językowego. i podążania znow za angielskim: What need to record primitive devices and the inventions of an unsophisticated age.]

s. 108 unguen neglectae amurcae to nie jest „niedoceniany płyn z oliwki”, jak chce tłumaczka, bo co to w ogóle konkretnie znaczy? To jest po prostu tłuszcz, czyli oliwa z płynnych odpadów oliwki

- *neglectae* czyli pozostawionej, nie nadającej się do produkcji oliwy spożywczej. Sestili już słuszniej oddaje to jako *grasso di olio non raffinato*, a a Green jako *ointment made from the discarded dregs of the oil*.

s. 109 *nec non tamen* w w. 424 w ogóle nie zostało przetłumaczone.

a vento clarique faces ad solis - od wiatru ku żarowi czystego słońca. Raczej od wiatru do pochodni jasnego słońca- trudno zrozumieć czemu słońce ma być czyste a nie jasne - *clarus*.

s. 110 „*te primum, Vulcane, loci, pacemque precamur, incola sancte, tuam*”: „Do ciebie jako pierwszego, Wulkanie, święty mieszkańcu tego miejsca, zanosimy modły i błagamy o wstawiennictwo. Zbyt dużo dodane - w oryginale jest: *modlimy się do ciebie i twojego pokoju* - czego nie ma w przekładzie, za to pojawia się błaganie o wstawiennictwo, którego nie ma w oryginale. Na głębszym poziomie, bardzo trudno zrozumieć do kogo konkretnie Wulkan - przecież jest bogiem - miałby się wstawiać.

da fessis ultima rebus auxilia - Udziel ostatniej pomocy dotkniętym przez los. *fessis rebus* - wyczerpanym majątkom/załamanej pomyślności etc. znów, nie ma w oryginale mowy o losie, dodany sens za (chyba) niezrozumianym angielskim przekładem: *final aid to our wearied fortunes*. do tego ostatnia pomoc to chyba precyzyjniej ostatnia szansa ratunku?

s. 111 *ovans* to triumfujący, rozradowany, ale w żadnym wypadku owiany. Skąpany jest dodane, nie występuje w tekście łacińskim.

cecidere animi et trepidantia membra. Podupadli na duchu i opuścili drżące ramiona. Tłumaczka zmienia strukturę gramatyczną po raz kolejny bez uzasadnienia. Mamy poetycki obraz z *hypallage*, gdzie podmiotami nie są ludzie, ale duchy/odwaga i ramiona.

s. 112 *praecipitem labem* - zgubną chorobę. *Praecepta* to raczej choroba rozpędzona, szybko postępująca. Brak tu precyzji.

Bina ligamina armorum - podwójne więzadła ramion. Po pierwsze, nie rozumiem co to znaczy. Czy chodzi o oba ramiona - lewe i prawe, a może o bicepsy - podwójne mięśnie? To wymaga lepszego tłumaczenia bądź komentarza. Po drugie, warto tu przypomnieć, że to *armorum* we wstępie jest zaliczone jako jedno z wystąpień rzeczownika *arma* - broń (sic!), choć jest przetłumaczony przez tłumaczkę poprawnie jako forma od *armus*.

s. 113 *quid dicam tusses, quid inertis damna veterni* - Po co miałbym wspominać o kaszlu, dolegliwościach związanych z powolnym starzeniem. *Veternum* to raczej letarg/senność chorobowa, nie ogólne starzenie się.

s. 114 *stravere arma sacris et pace vacantia festa* - i [pozostawiają – dod. E.G.-P.], aby zaznała wypoczynku w trakcie obrzędów. Po pierwsze, w oryginale, nie ma celowości. Po drugie, to brzmi dziwne, żeby broń zaznała odpoczynku i nie jest zgodne z myślą oryginału, gdzie opisuje się, że w czasie świątecznego pokoju układają oni beczynną/bezużyteczną broń.

s. 115 *restat equos finire notis, quos arma Dianae admittant* - Pozostaje opisać cechy charakterystyczne tych koni, które dopuściłby oręż Diany. Wydaje się to wzięte raczej z angielskiego : *It remains to define by their characteristics the horses which Diana's equipment can accept as useful*. Ale tam mamy wyjaśnienie że *arma Dianae* rozumiane jest jako polowanie. Tak samo *arma Dianae* rozumie Sestili, przyp. 333, choć on widzi tu zdanie celowe - aby zostały dopuszczone do ćwiczeń w polowanie, co ma sens, bo lepiej tłumaczy wystąpienie koniunktywu w zdaniu względnym.

Zwykle *audet* oddane jako płonie odwagą.

s. 116 *iactantior illi virtus quam silvas durumque lacescere martem* - ma zbyt impulsywny charakter, żeby podjąć uciążliwą walkę w lasach. Wydaje mi się, że *iactantior virtus* jest zbyt dalekie od łacińskiego tekstu, gdzie mowa o męstwie zbyt chępliwym.

s. 117 - *remisit* - dostarczą: zmieniono czas czasownika.

s. 118 *parentes* - klacze. Jeśli *parentes*, więc chodzi też o ogiery, a nie tylko o klacze.

I.3 Ocena przypisów:

Przypis 12 s. 69: Green (2018): 137. Jednak na tej stronie w książce Greena jest rozdział G.O. Hutchinsona, *Motion in Grattius* s. 135-152, nie ma takiej praktyki by do poszczególnych artykułów w pracy zbiorowej redagowanej przez jednego autora dawać takie odnośniki. Tego wykorzystanego tu tekstu Hutchinsona nie znajdziemy też w bibliografii.

Przypis 13 o *casses* - A. Sestili daje zupełnie inne wyjaśnienie terminologii używanej w łacinie i grece na oznaczenie konkretnych sieci łowieckich. Ten przypis powinien zatem skonfrontować czytelnika z innymi ustaleniami i dyskusją naukową na ten temat.

Przypis 18 s. 71 ten przypis jest dla mnie niezrozumiały. Zamiast odwołać się do Pliniusza: *Nat. hist.* XIX 2, 10-11, gdzie wprost czytamy o przewagach *lnu* z Kampanii do produkcji sieci myśliwskich, Habilitantka pisze relatywnie dużo o księgach sybillińskich i religii Rzymu. Gracjusz nie nawiązuje do ksiąg Sybillińskich, używa jedynie metonimii pisząc o dolinie Sybilli w kontekście produkcji konopii lnianych. Trudno zrozumieć racjonalną zasadę rządzącą komentarzem.

23 na s. 72: Zdaniem Stevena Greena chodzi o Priapa. Cf. Tib. 1.1.17–18; [...] Stanowczo zaprzecza temu Robin James Lane Fox (2019). A co sądzi na ten temat autorka - nie widzę tu żadnej próby przedstawienia argumentu własnego, żadnej próby zaproponowania czegoś albo wsparcia sądu, jedynie mimetyczny model transferu wiedzy - na Zachodzie ustalono my przekazujemy.

32 na s. 75 rozstrzyga, że mowa o konkretnym Anceusie. Tymczasem Green pisze: Two characters called Ancaeus are reputed to have been killed by a boar, and our poet may have conflated the two in this one reference; see Verdière 198–200, Formicola 119–20.” Podobnie pisze Sestili w przypisie 50.

Przypis 33 na s.75: "W tym miejscu uwagę zwraca także klauzula wprowadzona przez poetę do układu poematu. Przymiotnik *praeceps* (*vide etiam* Luc. *Phars.* 5.640) w podobnej tonacji pojawia się w wersach: 167, 180, 468. Formicola 1988: 120, w. 69.” Mamy tu do czynienia z błędnym zastosowaniem terminów technicznych i błędem materialnym - obserwacje tu poczynione są nieprawdziwe. Nie wiem, co to znaczy w podobnej tonacji - skoro we wspomnianych wersach przymiotnik ten jest nawet w innym miejscu wersu, trudno mówić o jakimś podobieństwie, nie jest to żaden zabieg poetycki, w w. 468 to jest inny przypadek nawet. Klauzula ma inne znaczenie niż użyte tutaj, ponieważ przymiotnik ten nie pojawia się wcale na końcu wersu.

37 na s. 77 błąd redakcyjny w formie zapisu bibliograficznego.

47 na s. 81 Autorka pisze: “Zadziwiające jest to, że zranione zwierzęta natychmiast skubały zioła znane jako *dictamnus* (*Origanum dictamnus*), dzięki któremu strzała wypadła z ich ciał (Ael. *VH* 1.10.” Nie to nie jest zadziwiające, to nie jest prawda, ale jeden z mitów starożytnej zoobotaniki.

55 s. 82 nie tłumaczy się dla czego Sabejczycy są wspomniani, a Saba, miejscowość *Arabii Felix*, była sławna ze swoich kadzideł, o czym pisze Pliniusz w *Nat. Hist.* XII 31-32.

s. 89 pojawiają się tu po raz pierwszy *metagontes* - nie ma do nich przypisu, który dodany zostaje dopiero przy drugim ich pojawieniu się w tekście.

s 94 brak koniecznego przypisu do ww. 269-270: *sint celsi vultus, sint hirtae frontibus aures, os magnum et patulis agitato naribus ignes*. We wstępie mowa była o intertekstualności, a tu pominięto oczywiste nawiązania do: Wergiliusz, *Georgiki* III 55: *hirtae...aures* (powiedziane o doskonałej krowie: *optuma.../forma bovis*), a następnie do Lukrecjusz V 30, z odniesieniem do koni trackiego Diomedesa: *equi spirantes naribus ignem* ("konie tchnące ogniem z nozdrzy"). Wergiliusz, *Georgiki* III 85, w odniesieniu do konia idealnego: "niech tchnę (*spiret*) (*ignem*) z nozdrzy (*sub naribus*) zgęszczony ogień”. Warto też dać odniesienie do: A. Sauvage, *Études de*

thèmes animaliers dans la poésie latine. Le cheval. Les oiseaux, Bruksela 1975, 19-21, o ogniu z nozdrzy zwierząt.

s. 96. Znow brak komentarza do w. 299, który jest możliwym nawiązaniem do Nemezjana: (Cineg. 138-39: pondere nam catuli poteris perpendere vires / corporibusque leves gravis praeoscere cursu).

s. 98 - brak przypisu do ww. 317, a to jest trudny wers z problemami paleograficznymi i dyskusją w opracowaniach, której tu brak.

116 na s. 99: "Gracjusz wyraźnie umiejscawia swój poemat w czasie *aetas aurea*." Nie mogę się zgodzić z tą interpretacją, zwłaszcza, że nie jest poparta żadnym argumentem. Po pierwsze, czy naprawdę wskazówki dotyczące wychowania psów są umieszczone w tym czasie? Po drugie, co w takim razie z rzekomymi aluzjami do czasów Augusta?

w. 351 s. 101 Trudny wers, domagający się przypisu, bo mamy tam problemy paleograficznej natury, i znow przetłumaczony bliżej Duffa niż Grattiusa: for this our care too there is another divinity easy to be entreated who can guarantee the work of healing.

w. 363 znow brak komentarza omawiającego trudności w tekście wersu, które są omawiane w innych komentarzach i wpływają na rozumienie sensu.

w. 424 s. 109 wymaga komentarza, czemu *vadis* jest tłumaczone, jest tu wiele różnych interpretacji, zob. Sestili przypis 297.

Ww. 536-7 zasługują na przypis, bo jest bardzo wiele różnych interpretacji tego fragmentu, zob. Sestili przypis 368.

I.4 Ocena dwóch artykułów przedstawionych we wniosku jako cykl artykułów naukowych:

[1] *Ars venandi w twórczości Owidiusza na marginesie Cynegetica Gracjusza Faliskusa. Wybrane aspekty*, [w:] Miazek-Męczyńska Monika, Puk Marlina, Skwara Ewa [i in.] (red.): *Dwa millenia z Owidiuszem*, 2020, Poznań, Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 434 s., ISBN 978-83-232-3763-1, s. 143–155.

[2] *Relacja człowiek-zwierzę w poemacie Cynegetica Faliskusa na marginesie tradycji antycznych polowań*, Colloquia Litteraria: półrocznik Instytutu Filologii Polskiej Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, ISSN 1896-3455, 2010, t. 35, nr 2, s. 23–30.

Po pierwsze zauważę, że trudno przychodzi mi uznać dwa artykuły za cykl publikacji. Sądzę, że taka liczba artykułów nie mieści się w powszechnym stosowanym użyciu terminu cykl publikacji,

zwłaszcza że są to teksty niezwykle krótkie i zawierają wiele powtórzonych myśli ze wstępu do tłumaczenia. Po drugie, nie wiem, jaki jest cel artykułu 1. W 2018 roku ukazał się tekst o bardzo podobnym tytule: Tsaknaki, C. 2018. "Ars Venandi. The Art of Hunting in Grattius' Cynegetica and Ovid's Ars Amatoria." In Green, 115–131. Artykuł Habilitantki umieszcza go w bibliografii, a w zasadniczej części analitycznej powtarza obserwacje Tsaknaki, zwłaszcza na s. 152 mamy właściwie do czynienia z parafrazami z Tsaknaki s. 217-218, a nie zostaje to choćby odnotowane w przypisie. Z kolei pierwszych pięć stron artykułu właściwie powtarza to, co czytamy we wstępie do tłumaczenia z pełnym dobrodziejstwem inwentarza, a ponieważ komentowałem już szczegółowo te błędy, tu nie będę tych uwag powtarzał. Do tego, Habilitantka nie posiada wiedzy o innym ważnym artykule na ten sam właściwie temat: Christophera G. Leidla, *The Cultural Warfare of Hunting: Military Imagery in Grattius' Cynegetica and Augustan Didactic*, który znów jest analitycznie bogatszy niż artykuł Habilitantki. Artykuł nr 1. nie wnosi zatem zasadniczo nic nowego do naszego rozumienia *ars venandi* w twórczości obu poetów, stanowi powtórzenie tego, co piszą inni i co pisze sama Habilitantka gdzie indziej.

Artykuł nr 2 również cechuje kilka problemów metodologicznych. Po pierwsze, ma nie do końca adekwatny do treści tytuł. Choć tytuł mówi o relacjach człowiek-zwierzę, nie ma tam mowy o zwierzętach innych niż konie aż do strony 33 od 27, a potem mowa o psach. Oczywiście psy i konie są zwierzętami, ale lepiej byłoby to doprecyzować. Po drugie, na ostatniej stronie czytamy, trudno zrozumieć czemu, uwagi dotyczące stosunku współczesnych myśliwych do zwierząt, skoro tytuł zapowiada że chodzi o relacje u Grattiusa i w starożytności. Po trzecie, pierwszych pięć stron w ogóle nie dotyczy Grattiusa, a i później bywa z tym różnie - vide strona ostatnia, ale też i s. 37.

Problemem umieszczenia tego artykułu jako niezależnej publikacji z cyklu jest też to, że informacje o polowaniach w antyku, o Ksenofonie, o hodowli zwierząt myśliwskich o Grattiusie i jego poemacie w tym artykule nie dodają nic albo bardzo niewiele nowego do tego, co znajdziemy w rozdziałach wstępnych do tłumaczenia.

Artykuł otwierają zdania: "Symbioza zwierząt i człowieka jest relacją, której początki sięgają już czasów antycznych. Stosunek ludzi do swoich braci mniejszych ulegał zmianom na przestrzeni lat, co wynikało nie tylko z rozwoju wiedzy, lecz także ze zmieniających się zwyczajów i potrzeb człowieka." Zdanie drugie jest właściwie parafrazą zdań otwierających artykuł Klocka, Penar, "Relacje człowiek zwierzę i ich konsekwencje", który jest zresztą w bibliografii artykułu Habilitantki: "Stosunek ludzi do zwierząt na przestrzeni dziejów ulegał zmianom. Przekształcał się

on wraz z rozwojem wiedzy, zwyczajami i potrzebami człowieka”. Nie rozumiem, czemu we wstępie do artykułu wykazuje się Habilitantka takim brakiem samodzielności.

Podsumowując, moja ocena głównego osiągnięcia naukowego Habilitantki, biorąca pod uwagę oryginalność ustaleń, znaczenie dla rozwoju dziedziny, wkład w stan badań, **jest niska, zbyt niska, żeby móc uznać to osiągnięcie za wystarczające dla pozytywnego przejścia procedury habilitacyjnej w świetle obowiązującego nas prawa.** Rozdziały wstępne do tłumaczenia, przypisy i dwa artykuły, co wykazały moje szczegółowe uwagi krytyczne, zawierają zbyt dużo błędów, ich warsztat naukowy pozostawia wiele do życzenia, pomijają ważne publikacje, nie korzystają we właściwy sposób z istniejącej literatury, są w wielu partiach niesamodzielne i niedojrzałe jeśli chodzi o argumentację naukową i podstawowy warsztat. Z kolei przekład w wielu miejscach poprawny, w wielu zawiera różnego rodzaju błędy, idzie zbyt blisko za przekładem Duffa z wydania Loeba i, co gorsza, zbyt często sprzeniewierza się przyjętym założeniom.

II. Ocena pozostałego dorobku naukowego

- Nie licząc publikacji wykazanych w pkt 1.1. i 1.2 w wykazie osiągnięć Habilitantka opublikowała po doktoracie wraz z promotorką doktoratu dr hab. Anną Kucz krótką monografią dwuautorską, gdzie jest odpowiedzialna za jej połowę, opublikowała również swój doktorat w formie książki, jednak doktorat już został oceniany w postępowaniu doktorskim, dlatego zwyczajowo nie omawia się takiej publikacji i nie bierze pod uwagę w recenzji dorobku między doktoratem a habilitacją. Oprócz tego ukazało się 7 rozdziałów w monografiach wieloautorskich, jeden przy współautorstwie promotorki doktoratu dr hab. Anny Kucz, najczęściej w tomach pokonferencyjnych, z czego 3 w Wydawnictwie Uniwersytetu, Śląskiego oraz 11 artykułów w czasopismach, z czego jeden to streszczenie doktoratu w Eos, więc trudno liczyć go do dorobku po doktoracie. **Wszystkie teksty ukazały się w Polsce**, dwa z nich we współautorstwie z promotorką doktoratu dr hab. Anną Kucz, w których znów udział to 50%. Z tego pięć ukazało się w katowickich pismach. Jeśli policzymy udział 50% w publikacjach dwuautorskich, i nie uwzględnimy książki po-doktoratowej i publikacji wykazanych w części 1.1 i 1.2., daje nam to od 2017 do 2025 roku w sumie około 250 stron tekstu z około 20 publikacji, z czego spora część są to wprowadzenia, powtórzenia, cytaty i bibliografia. Jeśli wyliczyć z tego współautorską książkę tj. Tłumaczenie i opracowanie Nemezjana, mamy do czynienia z artykułami i rozdziałami pisanymi na około 10 stron.

Jak widać, zatem, Habilitantka pisze artykuły krótkie, w przeważającej mierze w języku polskim, niekiedy we współautorstwie z byłą promotorką doktoratu, wybierając dość często tematy domagające się monografii, opracowane w nauce światowej, publikowane wyłącznie w Polsce. To wydaje mi się poważnym problemem. Rodzi to pytania, takie jak: co nowego można ustalić w artykule na sześć stron o “Motywacjach żołnierzy rzymskich do uczestnictwa w działaniach zbrojnych”, z których jedną stronę zajmują cytaty ze źródeł, a kolejną jedną stronę parafrazy podręczników psychologii wyjaśniające, co to jest motywacja. Podobnie jest z artykułem o snach w antycznej medycynie, napisanym po angielsku z prof. Kucz, który ma niepełne 9 stron z czego co najmniej jedna trzecia tekstu to cytaty, przypisy, abstrakt i zdania wprowadzające w rodzaju: “The significance of dreams has drawn researchers’ attention for centuries. Today this issue is still of great importance among scientists interested in different fields, such as medicine, psychology, philosophy and literature. Investigations were also carried out in the area of psychopathology and psychoanalysis, in which Sigmunt Freud stands out as a major modern pioneer.” Artykuły te są w większości krótkie, powierzchowne i zawierają różnego rodzaju błędy, począwszy od ortograficznych l.mn. od anomalia to anomalie, nie anomalia, przez błędy w stosowaniu terminologii naukowej - “anomalie behawiorystyczne”, po błędy w warsztacie naukowym. np. artykuł Gniew, rozpacz i strach... (2019), został napisany tak jakby od lat 90-tych XX wieku Douglas L. Cairns, David Konstan, Irene de Jong et al. z różnych perspektyw badawczych nie dokonali wielkich zmian w badaniu emocji w starożytności. Artykuł nie bierze również pod uwagę badań nad retoryką historii i rolą emocji w takiej retoryce ani nawet nad stylem opowiadania u Liwiusza, z ważną pracą Denisa Pauscha, Livius und der Leser. Narrative Strukturen in Ab Urbe Condita (Munich 2011). Ze względu na długość recenzji nie będę omawiał tu każdej pozycji. Zauważę jeszcze tylko, że w artykule dotyczącym cyklu powieściowego *Hunger Games*, jak twierdzi autorka i w abstrakcie i w autoreferacie, zadaniem było udowodnić, że autorka, Suzanne Collins inspirowała się postaciami i wydarzeniami z historii antycznej. Te powieści opowiadają o walkach o życie na arenie zmuszonych do tego przez los/władze imperium ludzi, a ważne postacie noszą imiona takie jak Koriolan, Plutarch czy Seneka. Czy naprawdę trzeba było udowadniać tu inspirację antykiem? Widać niekiedy próby przełamania tych tendencji, to znaczy próby opracowania konkretnego tematu, nadającego się obszernością na artykuł i proponowania jakiejś nowej perspektywy, albo zwrócenia uwagi na coś do tej pory przeoczonego np. Kucz, A., Gryksa, E. (2022). Sigmatism in the Prooemium of Nemesianus’ *Cynegetica*. *Colloquia Litteraria*, 29(2), 125–139 albo: Gryksa, E. (2023). *Between Sound and Silence – the Sonic World of Calpurnius Siculus’*

Eclogues. Classica Cracoviensia 26. Wydaje mi się to jednak zbyt mało, by uznać te wysiłki za wystarczające w postępowaniu habilitacyjnym.

III. Ocena działalności dydaktycznej, organizacyjnej i popularyzatorskiej

Od roku akademickiego 2018/2019 Habilitantka uczy co roku co najmniej siedmiu różnych zajęć. Nie zostało wyszczególnione czy są to zajęcia na poziomie studiów licencjackich czy magisterskich. Są to zajęcia częściowo kursowe, a częściowo autorskie, monograficzne w przeważającej mierze poświęcone literaturze rzymskiej i językowi łacińskiemu. Od początku działalności dydaktycznej Habilitantka sprawowała opiekę nad 18 ukończonymi licencjatami i jednym magisterium, co w filologii klasycznej jest pokaźną sumą. Była też bardzo aktywna jako recenzentka prac dyplomowych. Należy wysoko ocenić różnorodność prowadzonych zajęć i zaangażowanie w działalność dydaktyczną. Jest ono widoczne także w pełnieniu od roku 2018 funkcji opiekunki Studenckiego Koła Naukowego Młodych Klasyków Uniwersytetu Śląskiego. Ta współpraca ze studentami przyniosła wiele dobrych owoców. O godnym pochwały zaangażowaniu w aspekty organizacyjne pracy uniwersyteckiej świadczą członkostwo w Radzie Naukowej Instytutu Literaturoznawstwa na kadencję przypadającą na okres 1.10.2022 - 30.09.2026. oraz (od 6.11.2024) w Radzie Dydaktycznej Kierunków Studiów: Sztuka pisania, Twórcze pisanie i marketing wydawniczy, Filologia klasyczna, Mediteranistyka.

Docenić należy, często w naszym środowisku niedocenianą, aktywność na polu popularyzacji filologii klasycznej i wiedzy o świecie antycznym, które w przypadku dr Gryksy-Pajak przybiera przede wszystkim postać różnorodnych działań lokalnych w ramach Śląskiego Festiwalu Nauki, Dni Otwartych Wydziału, czy nawet udziału w warsztatach olfaktorycznych z referatem, ale też działań w ramach programu Katowice Miasto Nauki. Dokonania dydaktyczne, organizacyjne oraz popularyzatorskie Habilitantki zasługują na pochwałę i docenienie.

IV. Ocena aktywności poza własną uczelnią

Dzięki pozyskaniu środków z grantu Miniatura oraz dwukrotnie w ramach programu stypendialnego Fundacji Lanckorońskich z Brzezia w okresie po uzyskaniu doktoratu, Habilitantka wykazała się mobilnością międzynarodową na przyzwoitym poziomie. Wyjazdy do Rzymu i Londynu miały w przeważającej mierze charakter kwerendy. Rzeczywiste kontakty naukowe

nawiązane zostały z jednym ośrodkiem - UCL w Londynie. Habilitantka w tym okresie uczestniczyła też z referatem w sześciu konferencjach naukowych w Polsce o charakterze międzynarodowym, oraz dwóch w Londynie. Jest to liczba dość skromna, zwłaszcza jeśli chodzi o konferencje zagraniczne, dwie w ciągu ośmiu lat od uzyskania doktoratu to mało w tak międzynarodowej dyscyplinie jak filologia klasyczna. Okolicznością łagodzącą jest to, że część tego okresu przypada na lata walki z pandemią.

Konkluzja

Stwierdzam, że **moja ocena głównego osiągnięcia naukowego** w rozumieniu art. 219 ust. 1 pkt 2 Ustawy z dn. 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce; Dz. U. 2022, poz. 574, ze zm.) **jest negatywna** i mimo pewnych pozytywnych aspektów dotyczących działalności dydaktycznej, organizacyjnej i popularyzatorskiej **nie przychylam się do dopuszczenia dr Edyty Gryksy-Pająk do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.**